GŁOS NARODU

NR. 504. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 13. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce	K.	—·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar.	„	—·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„	—·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„	1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„	1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów	„	2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika	„	1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35. TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3314. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 13 października.

Urzędowo donoszą dnia 13 października 1916:

Wschodni teren:

Walki w obszarze Braszowa (Kronstadt) biorą korzystny przebieg. Wczoraj wzięto 1 rumuńskiego oficera, 170 żołnierzy i 2 działa. Na siedmiogrodzkiej granicy wschodniej odrzuciły nasze wojska nieprzyjaciela z dolin górnej Olty i górnej Maros w góry graniczne.

Na północ od Kirlibaby odrzucono w walce na granaty ręczne rosyjski atak.

Włoski teren.

Działalność atakowa Włochów na froncie bojowym Pobrzeża była wczoraj słabszą, niż w poprzednich dniach ciężkiej walki. Wszystkie próby nieprzyjaciela posunięcia się po za swą linię między San Grado di Merna i Nowavas, rozbiły się w naszym ogniu. Popołudniu zaatakowała wzmocniona bersaglierami 45 dywizya piechoty nasze pozycye na północ od Lokvicy. Atak ten załamał się wśród najcięższych strat, tylko nie wielu ludzi powróciło. Lublański pułk piechoty obrony krajowej nr 25 i oddziały pułku piechoty nr 46 zasłużyły tu za swą dzielność na szczególną pochwałę. — Tak samo jak w północnym odcinku płaskowzgórza Krasu były bezowocnemi ponawiane wysiłki nieprzyjaciela na skrzydle południowem i na północ od Wippach w kierunku Bigilja i Vertojda.

Na Pasubio odrzuciły nasze wojska dwa ataki na grzbiet Rojte.

Południowo-wschodni teren:

Włoska eskadra lotnicza obrzuciła wczoraj bombami Kavaję. Zginęło kilka kobiet i dzieci. Austro-węgierski lotnik bojowy, który się wzniósł celem pościgu, zestrzelił między ujściem Skumbi i Semeni samolot Caproniego. Aparat lekko uszkodzony, dwu lotników zabitych, trzech zbiegło.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefer, m. p. p.

Na froncie rosyjsko-rumuńskim.

Sprawozdawca wojenny „Morgenztg.“ donosi za zezwoleniem kwatery prasowej, pod datą 12. października:

Wojska sprzymierzone zajęte były wczoraj w dalszym ciągu opróżnianiem terenu koło K r o n s t a d t u z nieprzyjaciela. Rozbite nieprzyjacielskie kolumny zostały odepchnięte ku przełęczom granicznym. W ogóle czynność wojsk sprzymierzonych czyni tu dobre postępy, i dotąd nie udało się szczątkom pobitej pierwszej i drugiej armii rumuńskiej stawić na tym obszarze walk najmniejszego oporu.

W górach G y ö r g e n y w ciągu ostatnich dwóch dni, usiłował nieprzyjaciel, wzmocniony szybko nadesłanemi rezerwami powstrzymać posuwanie się naszych wojsk. Po dwudniowych walkach został wczoraj ten opór złamany i Rumuni wykonują spieszny odwrót ku granicy.

Na rosyjskim terenie walk było i wczoraj spokojnie. Tylko w K a r p a t a c h L e s i s t y c h koło S o ł o t w i n y usiłowali Rosyanie zaatakować nas. Napad został wstrzymany ogniem zaporowym naszej artyleryi a nieprzyjaciel krwawo odparty.

Na zachodzie.

Doniesienie Joffra.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: K o m u n i k a t f r a n c u s k i z 11. bm. godz. 3 popołudniu: Na południe od S o m m y odbudowali Francuzi zdobyte wczoraj stanowiska i rozszerzyli je na poszczególnych miejscach przez walkę granatami ręcznymi. Liczba wziętych do niewoli wynosi 1377, w tem 26 oficerów. Na północ od S o m m y nie było ważnych wydarzeń. W S z a m p a n i i i nad M o z ą, w odcinku F l e u r y, został odparty drobny niemiecki atak, zanim jeszcze dotarł naszych rowów. W W o g e z a c h, wykonali Niemcy, po gwałtownem artyleryjskiem przygotowaniu, silny atak na S c h ö n h o l z. Niektóre oddziały zajęły francuskie rowy, zostały jednak z nich całkowicie wyrugowane w walce granatami ręcznymi, przyczem poniosły poważne straty.

Niemieckie samoloty zrzuciły bomby na G e r a r d m e r i B e l f o r t. Szkoda jest nieznaczna. Niemieckie działa dalekonośne rzuciły pięć granatów na B e l f o r t. bez rezultatu.

Wczoraj stoczyli Francuzi, nie licząc wypadów obserwacyjnych i wywiadowczych, 15 walk w okolicy V e r d u n, 14 na południe od S o m m y i 40 na północ. Podczas tych walk zestrzelono cztery niemieckie samoloty; sześć innych poważnie uszkodzonych, spadło poza liniami niemieckiemi. Biwaki i obozy w okolicy P e r o n n e, dworzec kolejowy, hale samolotowe w T e r g n i e r, dworce w S a i n t Q u e n t i n i w G u i s c a r d oraz las koło P o r q u e r i c o u r t były poważnie ostrzeliwane, a jeden jadący pociąg, między A n n o i s i H a m był zaatakowany bombami i strzałami z karabinów maszynowych. W nocy z 10. na 11. bm. zostały obrzucone bombami urządzenia kolejowe w L ö r r a c h (w Badenie), plac lotniczy w K o l m a r z e, jakoteż dworzec w M ü h l h e i m.

Ósma ofenzywa włoska.

P. L a n g s t e i n korespendent „Morgenzeitung“ z frontu włoskiego donosi dnia 12. b. m.:

Szturmy włoskie na stanowiska nasze od morza aż do wyżyny C o m e n trwały także i przez dzień wczorajszy, nie osiągły one jednak nigdzie większego rezultatu, przysparzając Włochom nieznaczne części terenu. Koło O p p a c h i a s e l l a i N o v a w a s udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do małej części naszych wysuniętych stanowisk. W innych odcinkach frontu obecnych walk wyrzucono wszędzie Włochów w zażartych starciach wręcz. Liczba wziętych przez nas jeńców doszła 2700. Na froncie tyrolskim pod P a s u b i o ustał ogień nieprzyjacielski. Ze względów strategicznych cofnęliśmy nasze stanowiska z C o s m a g n o n na R o i t e.

Pisma szwajcarskie donoszą za relacyami prasy włoskiej w K r a s c j i n a d S o c z ą s z a l e j e ó s m a o f e n z y w a W ł o c h ó w, którą rozpoczęli oni z niebywałą dotychczas gwałtownością. Włosi usiłują przez nadzwyczajne użycie artyleryi utorować drogę szturmującym wojskom. Płaskowyż C o m e n stanowi punkt środkowy zaciekłego wzmagania się. Tam na odcinku około 8 klm. zgromadzili Włosi główną siłę swych ciężkich i najcięższych dział, które zieją dzień i noc bezprzykładnym huraganowym ogniem na linie austryackie. Od 1. do 9. października, a zatem 8 dni, trwał bez przerwy włoski ogień huraganowy pomiędzy S a n G r a d e d i M e r n a a jeziorem D o b e r d o. Włosi mieli postanowić prowadzić ósmą ofenzywę aż d o o s i ą g n i ę c i a w a ż n e g o r e z u l t a t u. Przygotowany materyał działowy ma być ogromny, a liczba rozporządzalnych wojsk bardzo wielka.

Doniesienie Cadorny.

Wiedeń (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: K o m u n i k a t w ł o s k i z 9. b. m.: Z całego frontu donoszą o wielkiej działalności artyleryjskiej nieprzyjaciela, zwłaszcza na płaskowzgórzu A s i a g o, dalej na karynckim froncie od G ó r n e g o B u t a aż do P o n t e b b a n y, następnie w goryckim odcinku i w K r a s i e. Ataki i przeciwataki, podejmowane przy silnym ogniu działowym, trwają w strefie wzgórz między A v i s i o a V a n o i - C i s m o n t. Dn. 7. b. m. wieczorem zaatakował nieprzyjaciel nasze stanowiska koło G a r d i n a l i B u s a - A l t a; wszędzie został odparty. W nocy nastąpił silny atak na wzgórze 2.456 m., który nas zmusił do cofnięcia nieco prawego skrzydła. Następnego dnia, o 7 rano, po nadejściu naszych posiłków, w gwałtownym ataku, wspartym przez baterye, wyrzuciliśmy przeciwnika z B u s a - A l t y, wyrządzając mu dotkliwe straty.

Nowe doniesienia o świetnych działaniach z 5 bm. na zboczach Costabli (Valle—St. Pelegrino) stwierdzają, że tam tylko wzięta zdobycz wynosi: jedno działo górskie, 6 karabinów maszynowych (które natychmiast przeciw nieprzyjacielowi zostały zwrócone) i mnóstwo amunicyi. Magazyny z żywnością zostały podpalone przez uciekającego nieprzyjaciela. W K r a s i e, w drobnych utarczkach, wzięliśmy 48 jeńców. Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucali bombami G r i g n o w dolinie Sugana, wzgórza F e l l a h, laguny w G r a d o, M o n f a l c o n e, C e r v i g n a n o i T o r r e — Z u i n o. Zrządzono tylko małe szkody.

K o m u n i k a t z 10. b. m.: Po odpowiedniem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały nasze oddziały stanowiska nieprzyjaciół koło P a s u b i o i wdarły się w odcinku C o s m o g o n i S e t t e R o i t e C r o c i do ich rowów. Wzięto przytem do niewoli 176 strzelców cesarskich (w tem 6 oficerów) i zabrano 1 karabin maszynowy. W dolinie T r a v i g n o l o, wykonał nieprzyjaciel, po wielkich przygotowaniach i przy użyciu znacznych sił, atak na nasze stanowiska na drugiem wzgórzu koło C o l b r i c o n. Ostrzeliwany jednak wydatnie przez naszą artyleryę, został odrzucony. Także na zachodnich zboczach S i e f zostały odparte nieprzyjacielskie ataki, skierowane przeciw naszym wysuniętym stanowiskom. Wzdłuż frontu J u l i j s k i e g o toczy się walka działowa. Baterye nieprzyjacielskie ostrzeliwały także G o r y c y ę, powodując szkody w budynkach, i zabijając kilka osób cywilnych. W drobnych starciach w K r a s i e pojmaliśmy 43 jeńców. Nieprzyjacielscy lotnicy ponowili wczoraj ataki nad dolną Soczą, rzucili liczne bomby na laguny w G r a d o i na inne miejscowości poza frontem. Nasza eskadra lotnicza obrzuciła bombami stanowiska nieprzyjacielskie na C o l S a n t o na północ od P a s u b i o.

O sprawę Liebknechta.

Berlin. (B. kor.) Komisya regulaminowa Sejmu Rzeszy obradując nad wnioskiem socyalno-demokratycznego zjednoczenia pracy, domagającym się wstrzymania postępowania karnego oraz zniesienia aresztu śledczego posła L i e b k n e c h t a, na czas trwania okresu posiedzeń Sejmu Rzeszy, postanowiła zażądać od zastępcy kanclerza aktów postępowania karnego przeciw posłowi Liebknechtowi. Komisya przyjęła następnie wniosek socyalno-demokratycznego zjednoczenia pracy, odrzucający prośbę sądu gubernialnego w Toruniu w sprawie wdrożenia postępowania karnego przeciw Liebknechtowi.

Ameryka nie wystąpi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Tägl. Rundschau“ donosi z Hagi: Nota, jaką poseł amerykański złożył wczoraj w Londynie, mówi między innemi:

Rząd Stanów Zjednoczonych stoi na tym punkcie widzenia, że działalność niemieckich łodzi podwodnych p o z a p r z y b r z e ż n ą s t r e f ą amerykańską jest kwestyą ś c i ś l e a n g i e l s k o - n i e m i e c k ą i n i e z a g r a ż a b e z p o ś r e d n i o i n t e r e s o m S t a n ó w Z j e d n o c z o n y c h.

Odnośnie zaś do okoliczności przy zatapianiu przez łodzie okrętów, to rząd amerykański czuwa nad tem, by zapewnienia, złożone przez rząd niemiecki, nie były w tej wojnie podwodnej przekraczane.

„U“ na morzu lodowatem.

Berlin. (Tel. pryw.) „Voss. Ztg.“ donosi z Chrystyanii za „Aftenpost'em“: Działalność niemieckich łodzi podwodnych na północnem morzu lodowatem spowodowała c a ł k o w i t e z a t r z y m a n i e w s z e l k i e j k o m u n i k a c y i norweskiej, która odbywała się na tych wodach. Towarzystwa asekuracyjne postanowiły nie przyjmować żadnych ubezpieczeń na transporty, wysyłane niebezpieczną strefą.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: K o m u n i k a t r u m u ń s k i z dnia 12. bm.: Na północnym i północno-zachodnim froncie odparliśmy koło A t r a n g (?) bez trudu nieprzyjacielski atak. Koło O s o n o s (?) w dolinie T e m e s, utrzymały się nasze wojska na swoich stanowiskach; na północ koło M a c e s a u (?) odparliśmy krwawo atak nieprzyjacielski. Koło C h a i m e n i na wzgórzach na zachód i na wschód od J u i zatrzymaliśmy nieprzyjacielski atak w kierunku B a r a f e l d e. Na froncie koło O r s o w y obustronny ogień działowy.

Pomoc i gwarancye ententy.

Genewa. (T. pr.) Paryski „Matin“ donosi, że sprzymierzeńcy postanowili pospieszyć z r y c h ł ą p o m o c ą R u m u n i i. Posłowie koalicyi w Bukareszcie zagwarantowali rządowi rumuńskiemu i n t e g r a l n o ś ć p a ń s t w a r u m u ń s k i e g o.

Straty rumuńskie.

Barcelona (T. pr.) Hiszpański dziennik „A. O. C.“ pisze: Czwarta część rumuńskiej artyleryi została straconą a armia rozpada się. Rumuni ponieśli na rzecz koalicyi straszne a zupełnie b e z p ł o d n e o f i a r y. Koalicya nie zdoła już uratować Rumunii przed o s t a t e c z n ą k a t a s t r o f ą.

Bratianu zachwiany.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Według bukaresztеńskiego doniesienia, wzrasta w Rumunii o p o z y c y a p r z e c i w B r a t i a n u, którego stanowisko jest poważnie zachwiane. Takes Jonescu zamierza sam zająć stanowisko prezydenta ministrów i odmawia wobec tego pomocy Bratianu. Tylko król jeszcze popiera Bratianu.

Nowe ugrupowanie wojsk rumuńskich.

Bazylea. (Tel. pryw.) Według doniesienia „Secolo“, rumuńskie władze cywilne i urzędy państwowe opuściły miejscowości S i n a j a (znana rezydencya letnia króla rumuńskiego) i C a m p u l u n g. Jak petersburskie dzienniki donoszą, opróżniła ludność cywilna i władze państwowe również miejscowość T u r n—S e v e r i n. W obszarze T u r n—S e v e r i n, C r a j o w a i K a l a f a t odbywa się na wielką skalę k o n c e n t r a c y a w o j s k r u m u ń s k i c h.

Oryginalne odszkodowanie...

Amsterdam. (B. kor.) Jeden z tutejszych dzienników donosi za „Times'em“ z Bukaresztu, że władze miejskie w Bukareszcie zaproponowały k o n f i s k a t ę m a j ą t k u poddanych nieprzyjacielskich w stolicy Rumunii i o d s z k o d o w a n i e n i m p o s z k o d o w a n y c h p o d c z a s a t a k ó w „Z e p p e l i n ó w“ na B u k a r e s z t.

Rewia przed cesarzem Wilhelmem.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Cesarz odbył wczoraj przegląd wojsk, które w drodze na rumuński teren wojny, mijały wielką główną kwaterę.

Z Grecyi.

Król Konstantyn....

Genewa. (Tel. pryw.) „Londoner Daily News“ przyniosły w poniedziałek tajemniczą wiadomość, według której k r ó l K o n s t a n t y p r z y g o t o w u j e s i ę d o u c i e c z k i (?). Obecnie wysłano już do L a r i s s y znaczne zapasy środków żywności, a na rodzinę królewską oczekuje każdej chwili gotowy pociąg.

Grecy w armii Sarrailla.

Saloniki. (B. kor.) Havas. Batalion greckich ochotników, który po raz pierwszy zetknął się z nieprzyjacielem, okazał się bardzo sprężystym w przedsięwzięciach wywiadowczych i patrolach. Z zapałem przyjmowano kilkuset greckich żołnierzy marynarki, którzy tu przybyli z Aten.

Odpowiedź na ultimatum.

Lugano. (B. kor.) Aj. Stefani donosi z Aten: Rząd grecki odpowiedział na ultimatum francuskiego admirała Fourniera, że wobec krótkości terminu musi z a p r o t e s t o w a ć p r z e c i w s f o r m u ł o w a n y m ż ą d a n i o m, że jednak niemniej wobec konieczności płynącej z położenia m u s i s i ę p o d d a ć ż ą d a n i o m.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 13 października).

Komisya Koła polskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Prezes Koła polskiego Biliński zwołał p a r l a m e n t a r n ą k o m i s y ę K o ł a n a d. 19. bm. Na porządku dziennym obrad stoi zaproszenie prezydenta Sylwestra na konferencyę prezydentów klubów na dzień 23. bm.

Wojska rosyjskie w Salonikach.

Saloniki. (B. kor.) Doniesienie ajencyi Havasa. Przybył tu nowy transport wojska rosyjskiego.

„Legion amerykański.“

Genewa. (Tel. pryw.) Pisma francuskie donoszą, że rząd kanadyjski wyśle na front zachodni „amerykański Legion“, który uformował się z ochotników amerykańskich. Legion ten ma swoich oficerów i na czapkach nosi szarfy o barwach amerykańskich.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Doniesienie ajencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi: F r o n t n a d T y g r y s e m: W obszarze F e l a h i e ogień działowy.

F r o n t k a u k a z k i: Wszędzie utarczki, słaby ogień armatni. Na innych frontach nie było nic ważniejszego.

Francuzi o sprawie polskiej.

Po dość długiej przerwie — pisze paryski korespondent „Kuryera Nowego“ — prasa francuska znów zajęła się sprawą polską. Ukazały się: broszura znanego filozofa prof. Sorbonny Gabryela Seailles'a „La Pologne“, zbiorek prac p. Privat, artykuł Compere Morela w „Humanite“. Wreszcie, gdy pisma holenderskie i **szwajcarskie doniosły o porozumieniu się monarchij centralnych** w sprawie Polski, prasa paryska wszczęła alarm. Podczas wojny już po raz trzeci sprawa polska weszła na porządek dnia życia politycznego Francyi. Ponieważ obecnie kraj rzeczywiście przeżywa moment nader ważny, ponieważ dalej w ciągu dwu lat stosunek myśli politycznej we Francyi do kwestyi narodowościowej znacznie się wyklarował, sądzimy więc, iż los kwestyi polskej najwłaściwiej jest rozpatrzeć w świetle panujących tu ogólnych tendencyj w dziedzinie kwestyi narodowej.

Pod tym względem we Francyi zaznaczyły się dwa kierunki: najbardziej rozpowszechniony — idealistyczny, reprezentowany, między innymi, przez takich wybitnych uczonych, jak Charles Richet, G. Seailles, Compere Morel i realistyczny, który znalazł swój wyraz w formie najbardziej plastycznej w ciekawej pracy konserwatysty hr. de Fellsa z jednej strony i w wydawnictwach skrajnej lewicy — z drugiej. Pierwszy nazywamy idealistycznym, ponieważ jego przedstawiciele, acz opierają swe wnioski nader dla nas przychylne na interesach państw czwórprzymierza, należycie zrozumianych, to jednak nie uwzględniają dominujących w sferach miarodajnych tych państw tendencyj, wciąż bardziej wzmagających się pod wpływem obecnych warunków objektywnych. Wychodzą z założenia, że celem wojny jest zrealizowanie zasady narodowości.

Praca prof. G. S e a i l l e s 'a zajmuje tu pierwsze miejsce. Na wstępie zaznacza on, że to wojna obecna, wojna o wyzwolenie narodów, wysunęła sprawę Polski. Przeszło połowę broszury poświęca historyi. Renan powiada — pisze autor — że naród, to przewszystkiem jego historya, przejścia, cierpienia, zasługi... Ja nie znam bardziej wzruszającej i wzniosłej historyi, jak Polska. Kultura polska — to kultura czysto zachodnia, odrębna od Rosyi. Chrześcijanizm przeniknął do Polski nie z Bizancyum, lecz z zachodu przez Czechy. Była przedmurzem Europy, obroniła ją od Mongołów, a potem od Turków. Była jednem z pierwszych konstytucyjnych państw Europy. Wtedy, gdy na zachodzie wrzały walki religijne i straszne prześladowania heretyków, w Polsce panowała szeroka tolerancya. I gdy utraciła swą potęgę, a potem i byt państwowy, nie przestała współdziałać sprawie wolności. W latach 1792, 1794, 1831 ruchy polskie narodowe związały Francyę z Polską węzłami przyjaźni i braterstwa.

Polska musi być odrodzoną, bo żyć nie przestała, bo żyje w narodzie polskim duch wolności, bo gdy została wykreślona z koncertu państw europejskich, nie przestała zbogacać kultury wszechświatowej dzięki rozwojowi swej kultury narodowej. Słusznie pisał Lamennais: „Śpij, Polsko, w tem, co nazywają Twym grobem, ja wiem, że to jest tylko kolebka“. Polski muzyk naro-

dowy F. Chopin przemawia do całego świata .Matejko daje obraz plastyczny jej bohaterskiej przeszłości. Polska musi się odrodzić, bo jest niezbędną. Dziś sprawa polska — to sprawa międzynarodowa. Zainteresowani są w niej bowiem wszyscy. Im forma wyzwolenia Polski będzie liberalniejszą, tem będzie praktyczniejszą, mądrzejszą. Autonomia nie wystarczy.

Jedno z najbardziej niezależnych pism we Francyi „Journal de Peuple“ przedrukowało ustęp z pracy G. Seailles'a o międzynarodowem znaczeniu kwestyi polskiej.

Identyczne stanowisko zajmuje Compere Morel. W umieszczonym w „L'Humanite“ artykule pod tyt. „Zmiana tonu“ wyprowadza on wniosek o konieczności dla czwórporozumienia ogłoszenia niezależności narodów uciśnionych — w pierwszym rzędzie Polski, w sytuacyi wojennej w chwili obecnej, rozpatrując krok ten jako środek ku ostatecznemu zwycięstwu nad monarchiami centralnemi.

„L'Humanite“ i „Le Temps“ są to jedyne pisma, które ze spokojem przyjęły informacye prasy szwajcarskiej. Pierwsze wyraża przeświadczenie, iż Niemcom i Austryi nie uda się pozyskać Polaków, ponieważ projekt p. Stürmera ich zadowoli i powołuje się na znany protest grupy działaczów polskich przeciwko oświadczeniu p. Bilińskiego jako na dowód bankructwa kierunku austrofilskiego w Polsce. „Le Temps“, wymijając dyplomatycznie sprawę ustroju politycznego Polski, oświadcza, iż posiada ona prawo do narodowego zjednoczenia i otrzyma je. Jednocześnie dziwne wrażenie sprawia wystąpienie p. G. Herve'go w „La Victoire“. literata obecnie bardzo popularn., acz, rzecz naturalna. nie mogącego pretendować do tej powagi, jaką się naprzykład odznacza p. G. Seailles. Jego artykuł z dnia 15. sierpnia — to prawdziwy głos rozpaczy. „Austrya i Niemcy — powiada — jak to przewidywałem przed trzema miesiącami, knują przeciw nam w Polsce. Może jutro ogłoszą niepodległość Polski. A Polacy — naród bohaterski i najbardziej patryotyczny w Europie.“ Obok swego patetycznego artykułu przytacza p. Herve tekst manifestu, na który się powołuje. Wreszcie p. Pichon w swem jeszcze bardziej od „La Victoire“ rozpowszechnionem piśmie brukowem „Le Petit Journal“ z dnia 16. sierpnia przyobleka swe zmieszanie na wieść o porozumieniu się Niemiec i Austryi w sprawie polskiej w formę sarkastyczną.

Dużo w tych różnorodnych głosach prasy francuskiej idealizmu, mniej nierównie znajomości i zrozumienia właściwego stanowiska sfer, od których dziś, co prawda zaledwie w pewnym stopniu, los Polski zależy, nie brak też dyplomacyi względem 24 milionowego narodu. Lecz co najważniejsze, widoczne w nich jest głębokie przeświadczenie o potężnem znaczeniu naszej sprawy.

Miejski teatr ludowy.

„Ludwik XI“. — Sztuka historyczna Kazimierza Delavigne.

Historycy literatury francuskiej zapewniają czytelników swoich prac, że w przyszłości nie będzie potrzeby wymieniania nazwiska Delavigne'a pośród dramaturgów francuskich. Pogląd ten datuje się od dawnych dość już lat, a nazwisko Delavigne'a jak nie poszło w niepamięć, tak też jakoś nie odchodzi. Nie zapomni go Paryż, który od niego w rewolucyi lipcowej otrzymał swoją „Parisienne”, co prawda dopiero po zwycięstwie liberałów, nie zapomni o nim Warszawa za „Warszawiankę“. Delavigne był bowiem specyalistą w pisaniu hymnów ludowych. W teatrze miewał sukcesy i w dramatach i w komedyach. Trwały, z górą 80 lat już, sukces towarzyszy Ludwikowi XI. Głośny Metastasio chciał uczyć monarchów XVIII wieku przykładem dobrotliwego Tytusa, przebaczającego wspaniałomyślnie każdemu. Delavigne wolał do tej pedagogii wybrać przykład przeciwny. króla, który nie dbał o białą kamizelkę w historyi i pamięć swą zapisał wieloma okropnościami, popełnionemi wskutek zwyrodnienia instynktu władzy. Wszystkie typy psychopatologiczne na tronach europejskich mają uprzywilejowane miejsca w teatrze, fascynując w nim widza silniej od przeciętnych przestępców. „Potęga ciemnoty“ Tołstoja budzi odrazę w teatrze, Nero, Ludwik XI czy Iwan — grozę. Co prawda, nie można zapomnieć o tem, że w wieku XV były tortury środkiem stosowanym tak często, jak dzisiaj aspiryna, więc miecz katowski był tylko radykalniejszym środkiem z tego panaceum średniowiecznego dla cierpień ciała i duszy.

Delavigne pisał swojego Ludwika XI pod niewątpliwym wpływem Szekspira (reminiscencye z Henrykiem IV) i dla jednej głównie roli. W niej to tkwi tajemnica, że dramat ten ciągle jeszcze pojawia się na scenie. W teatrze polskim zmonopolizował dla siebie rolę Ludwika XI Roman Żelazowski. P. Franciszek Frączkowski sięgnął po nią w słusznej ambicyi aktorskiej, popartej rodzajem swojego talentu. Postać króla-zbrodniarza wystudyował artysta bardzo sumiennie i zajmująco. Maska przypominała żywo profil króla ze znanego medalu, duchowa strona gry odpowiadała pojęciu roli króla, jako człowieka o duszy schorzałej, odrażającej przykrej. Słusznie bardzo nie wyposażył jej p. Frączkowski żadnym rysem monumentalności i majestatu monarszego. I królowie mogą być tylko obydni i wstrętni, bez dodatnich cech zewnętrznych swojej profesyi. Silne wrażenie wywołała scena z księciem Nemours i scena halucynacyi. Z wartością roli nacelnej harmonizował cały zespół, w którym księcia Nemours ze szlachetną siłą grał p. Nowakowski, królewicza p. Olska, a inne role sympatyczne wykonali pp.: Czechowska, Helleński, Czarnowski, Grolicki, Korecki, Biesiadecki i in.

Z. J.

KRONIKA.

Z miasta.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jutro o godz. 9 rano odbędzie się w kościele akademickim św. Anny uroczyste nabożeństwo na intencyę nowego roku szkolnego w Uniw. Jagiell. W nabożeństwie weźmie udział rektor Dr Władysław Szajnocha z senatem, profesorowie i młodzież akademicka. Pośniej rozpoczną się na uniwersytecie wykłady.

W sprawie wypłaty zasiłków rodzinom powołanych pod broń powiatowa Komisya zasiłkowa dla miasta Krakowa ogłasza: Celem zapobieżenia pobieraniu zasiłku przez osoby nieuprawnione i celem ochrony zainteresowanych osób rodzin zmobilizowanych od ewentualnej szkody, zarządza się, że od dnia 16. października 1916 zgłaszający się w c. k. filialnej Kasie krajowej w Krakowie, mają przy podejmowaniu tych zasiłków wylegitymować się zawsze uwierzytelnioną fotografią. — W wypadkach, w których rodziny pobierają zbiorowo, np. fabryka tytoniu itp., winien odbiorca wypłat dla wszystkich rodzin wykazać się nietylko swoją fotografią, ale także pismem, dotyczącej Dyrekcyi fabryki, upoważniającem do podjęcia zasiłku i potwierdzeniem przez przewodniczącego II. Komisyi zasiłkowej dla miasta Krakowa.

Zbiórka na cele pomocy dla rodzin powołanych pod broń. W niedzielę 15 października odbędzie się kwesta na komitety parafialne i ubogie rodziny walczących żołnierzy. Komitet uprasza panie, które łaskawie zajęły się urządzeniem stołu, aby o godz. 8 rano rozpoczęły kwestę. Gdyby która z pań chciała jeszcze zasięgnąć jakiej informacyi, zechce się zgłosić o godz. 3 popołudniu do parafii św. Szczepana ul. Garbarska, do przewodniczącej Komitetu.

Piękny dar na sztandar Legionów. Komendant krakowskiego 16 p. obrony krajowej pułkownik Hohenauer nadesłał z pola kwotę 2581 kor., zebraną w drodze składek na sztandar Legionów, z następującem pismem wystosowanem do prezydyum miasta: „Najwyższym rozkazem Posiłkowy Korpus polski za szczególne męstwo okazane w tej wojnie światowej, otrzymał prawo własnych sztandarów. Ta radosna dla całej Austryi, a w szczególności dla całego narodu polskiego wiadomość, skłoniła podpisanego jako komendanta stojącego w polu krakowskiego 16 pułku obrony krajowej do zarządzenia dobrowolnej składki wśród podległego korpusu oficerskiego i szeregowców na sztandar Legionów. Ku wielkiej radości zbiórka znalazła oddźwięk w sercach tak, że w kilka dni zebrano 2581 koron.“ — Zebrana kwota przeznaczona jest na sztandar dla Posiłkowego Korpusu polskiego.

Z Centrali odbudowy kraju. Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi uzyskała znaczniejszą ilość parowych garniturów młocarnianych celem wypożyczania ich rolnikom, a tem samem przyspieszenia w kraju omłotów ze zbiorów tegorocznych. W toku tej na wielką skalę prowadzonej akcyi zdarza się, iż poszczególne garnitury młocarniane ukończywszy pracę w jednem miejscu, stoją do dyspozycyi, co również obecnie ma chwilowo miejsce.

Podając do wiadomości sfer rolniczych, wzywa Centrala reflektantów, zwracając ich uwagę, że szybki omłot choćby ze względu na obecnie wyższe ceny zboża leży w ich własnym interesie, by zapotrzebowanie swe zgłaszali natychmiast, ewentualnie telegraficznie w c. k. Namiestnictwie (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Kraków, ul. Czysta, l. 16. Warunki najmu garniturów młocarnianych, do których przedsiębiorca dostarcza na swój koszt maszynistę i palacza, są: Od każdego garnituru uiszcza się stałą opłatę dzienną w wysokości 35 koron, pozatem po 1 koronie od każdego cetnara wymłóconego ziarna. Prócz tego odbiorca ma na swój koszt dostarczyć węgla, smarów i robocizny, do niego też należy transport garnituru na miejsce omłotu.

Dwa odczyty. W sali Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4 (róg ul. Kopernika) wygłosi prof. Józef Steckel Filonowicz rzecz p. t. „Przecudny sens rozmyślania X. Piotra w „Dziadach” Adama Mickiewicza”. Część I.: w sobotę 14. bm. o godz. 6. wieczorem. Część II.: w niedzielę 15. bm. o godz. 5. wieczorem. — Krzesła po K 1'50 i 1'—. — Wstęp na salę 60 hal. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru „Sarmacya”, przy ul. Szewskiej 2, a w dniach odczytów u wejścia na pół godziny przed rozpoczęciem.

Z Polskiego Związku Niewiast katolickich komunikują: Sekcya aprowizacyjna Polskiego Związku Niewiast katolickich zawiadamia członków Związku, że dzisiaj i jutro od godz. 5—7 wieczorem będzie rozsprzedawane masło w Czytelni, ul. Szczepańska nr 5, za okazaniem legitymacyi członka i stosownie do obowiązujących przepisów co do kart tłuszczowych.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. W czasie pobytu we Lwowie wicepr. Rady szkolnej Dra Zolla we Lwowie, udała się do niego deputacya tymczasowego nauczycielstwa lwowskiego pod przewodnictwem dyrektora Jana Soleskiego, w sprawie rozpisania konkursów na wakujące posady w szkołach ludowych męskich i żeńskich. Wiceprezydent Zoll przyjął deputacyę bardzo życzliwie i wyraził się, że w sprawie ogłoszenia konkursów na wakujące posady w szkołach lwowskich, żadne przeszkody nie istnieją. Ażeby jednak sprawę tę na miejscu załatwić, obiecał wiceprezydent, iż wyjazd swój odroczy, osobiście odbędzie w tej sprawie konferencyę z Radą przyboczną, względnie z c. k. radcą i komisarzem rządowym p. Grabowskim.

Kończąc audyencyę polecił wiceprezydent deputacyi uspokoić nauczycielstwo, zaniepokojone ściąganiem legitymacyi, uprawniających do pozostania we Lwowie w razie ewakuacyi, wyjaśniając tę kwestyę w ten sposób, że legitymacye te ściąga się w celu przybicia na nich stampili władz wojskowych, poczem zostaną zwrócone odnośnym właścicielom.

W krajowym sądzie karnym odbyła się rozprawa przeciw Magdalenie Jaroszównie, lat 22, oskarżonej o uduszenie swej 14-miesięcznej córeczki, której zwłoki znaleziono w styczniu b. r. w parku Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Trybunał pod przewodnictwem st. radcy Piskozuba uznał Jaroszównę winną zbrodni pospolitego morderstwa i skazał ją na karę śmierci przez powieszenie. Wyroku i motywów wyroku wysłuchała skazana bez żadnych objawów wzruszenia lub przygnębienia. Zdawało się, że była na to przygotowaną. Obrońca jej Dr Bombach zgłosił zażalenie nieważności. Skazana prosiła, by jej pozwolono rozmówić się z obrońcą. W chwili, gdy trybunał zastanawiał się, czy skazaną przedstawić łasce monarszej, Jaroszówna prowadziła pogadankę z obrońcą. Do kaźni odeszła zupełnie spokojnie. Liczy ona obecnie 22 lata, jest gr.-kat. obrządku.

Z Tarnowa donoszą: W ostatnich tygodniach rozszerzyła się znacznie epidemia szkarlatyny, której zaszło do 100 wypadków. Miasto, ogołocone z lekarzy miejskich, z których jedynie pozostał fizyk Walczyński, znalazło się w kolizyi. Walkę z epidemią podjęto odrazu. Zamknięto początkowo szkoły ludowe oraz IV kl. gimn. II i VII gimn. I. Zabiegi te jednak nie wydały skutku, płonica szerzy się coraz bardziej. Zwołane nadzwyczajne posiedzenie magistratu, zajmowało się tą sprawą i przyjęto wnioski fizyka Walczyńskiego, dotyczące otwarcia szpitala epidemicznego i przymusu umieszczania chorych w szpitalu, izolowania ich i dezynfekcyi budynków płonicą nawiedzonych. Ponieważ zabiegi miasta w sprawie reklamowania trzech lekarzy miejskich nie odnosły skutku, przeto tut. władza wojskowa udzieliła swych lekarzy. Miasto podzielono na rejony sanitarne oraz wybrano komisyę, która będzie obchodziła domy poszczególne, gdyż zachodzi obawa, że pewni ludzie nie zgłaszają wypadków choroby. Ostatecznie zamknięto i resztę szkół na dni 14.

Składki. Radca dworu Roman Doliński na K. B. K. nieprzyjęte przez X. kanonika Dra Świderskiego honoraryum 50 K z okazyi pogrzebu ś. p. żony.

Z sali sądowej.

Proces o bezprawne uwalnianie od służby wojskowej.

W dniu dzisiejszym, piątym dniu rozprawy, pierwszy zeznawał powtórnie oskarżony Szymakowski, który poprzednie swoje zeznania uzupełniał tem, że podoficerom wydawał stosy całe czystych formularzy legitymacyi, potrzebnych dla robotników pospolitaków, zajętych w zakładach wojskowych. Formularze te wydawał za poświadczeniem odbioru, a często nawet bez poświadczenia.

Przew. gen. Naumann: Kto pana upoważnił do wydawania tych legitymacyi?

Osk.: Legitymacye wydawałem bez upoważnienia, w przekonaniu, że nie jest to żądne nadużycie, ponieważ legitymacye w zakładach wojskowych były potrzebne.

Kap. Sikora wyjaśnia, że formularze legitymacyi dla robotników w zakładach wojskowych istotnie w ten sposób wydawano.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Ludwika Urygi, b. adjunkta magistratu, który wszedł na salę wśród ogólnego zanteresowania. Oskarżony czyni wrażenie człowieka złamanego, wyczerpanego wiełomiesięcznem więzieniem. Zeznaje przeważnie po niemiecku, czasem tylko posługuje się tłómaczem. Oskarżony z widoczną szczerością kreśli swój życiorys. Jest synem ubogiego krawca z Nowego Sącza, szedł przez życie wyłącznie o własnych siłach. Po ukończeniu szkół średnich, uczęszczał przez pewien czas na Uniwersytet. Później wstąpił do służby w magistracie. Ożenił się wcześnie. Przed laty dał się wciągnąć do akcyi budowy domów urzędniczych i wybudował willę w Dębnikach, co go zupełnie materyalnie zrujnowało. Przyznaje, że podejmując budowę, postąpił lekkomyślnie. Z powodu budowy popadł w kłopoty finansowe, które go już odtąd stale trapiły.

Następnie przedstawia oskarżony szczegółowo kiedy rozpoczął popełniać nadużycia z legitymacyami i w jaki sposób ich dokonywał. Przy pierwszym przeglądzie w r. 1914 nie było kontrolnych egzemplarzy legitymacyi, tylko konsygnacye, wciągane w księgi przy przeglądzie. Do tych konsygnacyi za namową ajentów, którzy go do tego nakłaniali w czasie spotykania się w handelkach, wpisał szereg ludzi, którzy do przeglądu nie staneli. W tym czasie też poznał ajenta Winzelberga starszego, dla którego przy przeglądach w r. 1915 postarał się o dwie fałszywe legitymacye, mające służyć dwom żydom. Równocześnie prawie ulegając namowom współobwinionego Riesera, wystawił dalsze dwie fałszywe legitymacye dla Schmalzbacha i Schinagla. Później jednak zerwał stosunki z Rieserem.

Kier. rozpr. Dr Reut: Kto był sprytniejszy: Rieser czy Winzelberg?

Osk. Uryga: Tego nie wiem. To jednak dziś wiem, że byłem głupi, ulegając ich namowom i wdając się z nimi.

W dalszym ciągu swych zeznań opisuje szczegółowo w jaki sposób w sklepie braci Goryczków dokonywano podrabiania legitymacyi, gdzie i komu ich dostarczono. Zeznaniami swemi obciąża żydowskich pośredników, którzy go do fałszerstw nakłaniali oraz współobwinionego Pudka, który większości fałszywych wpisów do ksiąg ewidencyjnych dokonał, za co otrzymał raz 20 koron.

Kier. Dr Reut zwrócił się do oskarż. Pudka z zapytaniem czy nie wahał się wziąć od Urygi kwotę 20 koron za koleżeńską usługę?

Osk. Pudek nie umiał znaleźć odpowiedzi.

Obr. z urzędu Dr Reiter wypytywał następnie Urygę w jaki sposób rozpoczął i dokonywał fałszerstw legitymacyi. Na pytania odpowiada Uryga szczegółowo, wymieniając liczne nazwiska, przeważnie żydowskie, osób, którym fałszywe legitymacye wystawił. W zeznaniach swych obciąża ajentów Nassa i Kirscha, którzy uciekli do Holandyi i tam przebywają. Z zeznań oskarżonego wynika, że nieszczęściem były dla niego handelki krakowskie, do których często zaglądał, tam bowiem wpadał w zastawione sieci ajentów i ich pomocników. Uwikławszy się raz w ich sieci. będąc stale w kłopotach pieniężnych, nie mógł się wydobyć i ostatecznie padł ofiarą.

Po godz. 12 w południe rozprawę odroczono do jutra.

PER HALLSTROEM.

10

Umarły wodospad.

(„Döda fallet“)

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

Chłód powiał także odedrzwi, bo śnieg zaczął przymarzać na dworze. Pies Matsa, z najeżoną sierścią, zawarczał na nowoprzybyłego, dając tem wyraz swego niedowierzania i niechęci. „Leżeć bestyo!“ przemówił Huss. „Ach, jak tu przyjemnie! Siedzicie sobie, jak grzeczne dzieci!“ A ponieważ Maguil była środkowym punktem w tem kółku przy kominie, więc na nią zwróciła się jego uwaga. „Wyrosłaś dziewczyno w ciągu tych trzech lat; jak się to stało, że wyładniałaś?“ I z galanteryą, z jaką nauczył się dawniej, za ladą sklepową, obchodzić się z sielskiemi pięknościami, podszedł i wziął ją pod brodę. Pokraśniała jeszcze bardziej i z oburzeniem odwróciła głowę.

Nie zmięszało go to bynajmniej, i mierząc wzrokiem z nieukrywanym zachwytem jej wdzięki, jak się przygląda rozrastającemu źrebakowi, ciągnął dalej. Siedzicie tu z takiem namaszczeniem. Czy magister w domu i ma czas na drobne sprawy tego świata, czy też zagłębiony w dumaniach o niczem, jak wszyscy inni?

Tu nie próżnowano w każdym razie, znać to po tobie Maguil, i po wszystkich dziewkach. Musieliście opowiadać sobie miłosne historyjki, założę się o mój stary but“.

Dziewczyna odpowiedziała sucho: „Pan Daniel w domu i sądzę, że przyjmie każdego“.

— Chcesz przez to powiedzieć, że przyjmie nawet i mnie. Ale czemu nie dajesz odpowiedzi na drugie pytanie?

— Zbyteczną jest zresztą — cóżbyś innego mogła mieć w głowie? A i każdy, co cię ujrzy, nie mógłby myśleć o niczem innem, ha, ha?

— Stary Mats opowiadał o lasach.

— Bajania, które wszyscy umiecie na pamięć. Poczekajcie do wiosny, będziecie mieć nowy temat do rozmowy. Wtenczas bomba pęknie!

— Słyszymy to od trzech lat, a tymczasem, pomimo wszelkich przechwałek, wodospad jak był, tak jest i sądzę, że pozostanie w przyszłości.

Zuch-Huss zmarszczył brwi z ponurym wyrazem, jak gdyby spotkała go wielka niesprawiedliwość.

— Tak myślisz? Wy wszyscy tak myślicie, według tego działacie i siedzicie po uszy w starych śmieciach. Lecz po chwili, oubrzenie jego zamieniło się w tryumfujący śmiech. — Nie, teraz to wygląda inaczej. Niech tylko ten wszystek śnieg stopnieje... Lód już się porusza, rzeka wzbiera, jak jeszcze nigdy za pamięci ludzkiej. Odwlekało się, ale teraz tem ci prędzej pójdzie. Baczność, powiadam wam, baczność!

Twarz jego nosiła ślady zawodów, o których wspomniał. Zestarzał się o lat kilka, plecy pochyliły się, na skroniach ukazała się siwizna, a oczy, które w ciągu trzech zim, wpatrzone w płomień ogniska, budowały zamki na lodzie, miały w sobie wyraz półobłąkania, fantastyczności, pod przykrywką zwykłego sprytu.

Dziś jednak prędka jazda, pomyślne widoki przyszłości wprawiły go w dobry humor. Podobało mu się wszystko, na co tylko spojrzał, a najbardziej ta dziewczyna, której mały upór ugnie się z łatwością przed jego wolą.

— Pozostańcie tymczasem z waszemi staremi baśniami — mówił dobrodusznie — jeżeli wam z niemi dobrze. Skoro się załatwię z wodospadem, przyjdziecie wy do mnie! Będzie to młyn do mielenia samych błyszczących talarów, a kto pierwszy przyjdzie, ten pierwszy mleć będzie. Znajdzie się w was wtenczas ochota. Ale co ja widzę? Ktoś obcy! — I podszedł do młodego człowieka cały w uprzejmych ukłonach, będących w rażącej sprzeczności z jego dotychczasowemi ruchami, z pokorną acz zarazem pewną siebie godnością, rzucającą się w oczy nawet prostemu widzowi. — Przepraszam — rzekł — domyślam się, że mam zaszczyt mówić do krewnego magistra, młodego pana Uneus, który tu przybył dla studyowania ludzkiego życia, jeżeli się tak mogę wyrazić. Człowieka, który miał sposobność poznania innych obyczajów, niż na głuchej wsi, proszę o pobłażliwość dla moich własnych. Ja także widziałem świat, wprawdzie dość już dawno, stać się jednak może, że zobaczę go znowu. — Jestem Magnus Huss, były obywatel niewdzięcznego miasta, dziś niczem, jutro wszystkiem, zupełnie jak trzeci stan we Francyi anno ośmdziesiąt dziewięć. Teraz pod nazwą Zuch-Hussa pozostaję niezrozumianym człowiekiem. Dlaczego mnie tak przezwano, niech objaśni kto inny, bo mi spieszno do pańskiego stryja. Może uczynić to Maguil, ale jeżeli powie o mnie co złego, proszę jej nie wierzyć. Mądrej głowie dość na słowie. My dwaj rozumiemy siebie.

Zadowolony z zaznaczenia zaimprowizowanej poufałości, po złożeniu pretensyonalnego ukłonu ,na który odpowiedziano z grzecznie ukrytem zdziwieniem, mrugnął na zadąsaną dziewczynę i wyszedł.

Młody czowiek, wciągnięty w ten sposób w rozmowę i dość ciekawy, zwrócił się do Maguil z zapytaniem. Dziewczyna, zaczerwieniona i zła, zbyła go krótko.

— To ten, co ma przeprowadzić kanał z ominięciem wodospadu. Plecie zawsze głupstwa i przechwala się, dlatego przezwano go Zuch-Hussem.

Więcej nie miała ochoty mówić i zaczęła prząść dalej. Za to inni rozwodzili się nad przedsięwzięciem. Bardzo dowcipnie, prawie cudownie, zabrał się do swego dzieła. To dziwny człowiek. Obawiano się tylko jak się to skończy. Mówił coś o osuszeniu jeziora, utworzył rodzaj towarzystwa akcyjnego dla uprawy mających uzyskać się w ten sposób gruntów i wystawił jakiś papier, którego nikt nie zrozumiał, ale wszyscy podpisali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka